

ROK 5.

NOWY SĄCZ dn. 15/X 1912

L. 1.

EMISSARY USZ

TYGODNIK

organ K. F.

pod redakcją: Promyka i
Feniksa.



Idzie z piosenka, na ustach
Przeł sniegu zaspy zimowe
I nie wie gdzie mu wyprowadzić
Na noceg polsiyi głowę.

Choć noc już ziemię pokrywa
A wśród niej pustka wokół
On w swej samotnej wędrowce
Bez nowego idzie, wesół.

Adam Asnyk.

Bo

A M. E.

Spis treści:

	str
Od Redakcyi	3
Pod kryciem — Rawicz	4
Jazębiny koralswe, jazębiny (y) 5	
Kiem .. Rawicz	10.

Od Redakcyi.

Rokrocznie w „Emissaryuszu” napoty-
kamy się z artykułami wstępnyymi, rawie-
rającymi chęć do wskazywania pracy
na przyszłość, słowa rachoty i wytrwania.
Dziś jednak, kiedy wrystro zapowiada się
jak najlepiej, kiedy w kole uwe rapot,
kiedy gorączka pracy ogarnęta wszystkich
uwazamy to za bezpotrzebne. Na oku
mamy raczej „Emissaryusza”, który nieza-
sady przez członków i sprasi moze, pomimo
dobrej chęci wydawców. Dlatego też zwracamy
się do wszystkich braci, aby z powodów nie-
uzasadnionego wstydu i obaw nie przy-
czyniali się do upadku tej instytucyi,
tak dla nas przytwernej i milej.

Rawick..

Pod krzyżem.

Pod krzyżem siadłem prochniejącym
na drogę rozstaju - w blade lice
Chrystusa patrzę i w zagaste
od dawien dawna się żrenice,
co je wyziarty błyskawice,
spłukaty - dżidze...

Wokół bezkresne puste pole -
wichura dżidziem mi płuskerę w oczy...
Chryste oh! - Chryste!... na rozstaju -
żrenica patrząc traż się mrocy
co się do oczu gorzka łozcy
Ach żal mi Cię!...

Dola nam jedna - mnie i Tobie
bos' jest samotny, jak ja jestem
sobu jesienne dżidze żraż oczy
zbratani wspólnej Doli chręstem
i wędniejących traw szeletem
nędkarze...

Niech wnet obali krzyż spróchniały,
wnet się prośnie i ja w grobie
i nikt się doli nie żałali...

Podajmy sobie ręce obie -

Dola nam jedna, mnie i Tobie,
niepamięć - grób...

(2.)

Jarzębiny, koralowe

1.)

jarzębiny

Jarzębiny, koralowe jarzębiny swe
gatazki chyła ponad drogą. Takie błędnie
nie starzec z siwą brodą przez śniegowe
pola, białe raspy - ku stolicy.
Cale życie szedł tutaj tym krokiem
ku ognisku domowych popiołów.

Takie starzec krok niosąc pielgrzymi,
idzie starzec krok niosąc dostojny,
cichy patrząc w gaterie pod śniegiem,
na jeziora i rzeki błękitne, lodem

skute - i wierszy płaczące. Wicher szumi w konarach smereków, wicher płacze w zielony bór jodeł, niesie z wiosny ostatni kwiat jabłoni i kwiat dzikiej wiśni zapłakany.

Starzec patrzy w stonice smutny, blady, tra po liściach mu ptynie - jedyna.

Jarzębiny, koralswe jarzębiny gna się ciche nad drogą tutaj.

Wicher śpiewa słowiańskie modlitwy, kiedy prąx z ptugiem idzie wiosną na pszeniczne polany i lechy, w stonice cały - rankiem i po rosie.

Całe życie przed starcem za prowadzą - a dziś... w stonice samemu nie ma serca, a dziś w stonice nawet niema prawdy.

Aspromni: „A świętych dębów liście ziołkłe spadły, śpiewy smilkły w lechickich gontynach, nad popioły wyrosły paprocie, święte węże leżą w stonice, w stocie, w opuszczonych przez lud urokryskach, w zapomnianych dębowych dąbrowach, wśród kamiennych ruin, nych posągów, wśród zwałonych przez

krzyżi czarnych buków. - Na polanie
 wśród puszczy sosnowej stara gontyna.
 Przed słowiańską drewnianą gontyną...
 lud ptacek... Przed lechickich kapłanów
 drużyną rycerze w zbrojach stonczonych.
 Błękitne ich oczy i brniane ich włosy
 pokornie się chyła przed znikiem.
 Niewiasty w bursztynach, jak białe
 pasterki przez miedkę poroniane tu
 idą. - Przed słowiańską gontyną lny
 kwitną. Przed słowiańską świątynią
 wroszkowie, piesniarze."

Jarzębiny koralswe jarzębiny sumią
 tęskno nad myślą tutajka.

Dziwny obraz w smolnych zrenicach,
 cudne widmo na kaspie śniegowej, Na
 rozstajnych drogach krzyżi, u stóp po-
 rosty głogi i łarnie, dzikie róże szeleszczą
 ptaczem; pod krzyżem na kępie zielo-
 nej trawy kona jeden z pielgrzymów,
 piesniarzu. Jesienny wiatr strąca liście po
 liście, szóstki niesie w upiorną dal. Złoty
 promyk słońca srebrny nitki pajęczne
 na ramionach krzyża i twarzy Chrystusa.
 Na murawach słońca nierapominajki.
 Piesniarz: „Ptakatem z zalu po orkej mto-

dości, dzisiaj już z pierśi wypiesznitem
serce." - Kona samotny tutaj, w pokut-
ną, szarą szatę mnicha otulony. Usta mi
przypadł do kwiatów. Mgła rozsnuta
się dolina. Niezapominajki ptaczką błękit-
nemi kropkami rosy śmierci bar-
liarza."

... a przecież dawniej inaczej było.
Naprzykład wtedy... Stanął między nimi
i karat. Jak Demostenes, kiedy mówił cteń-
cykom Filipiki, jak Skarga, kiedy gro-
mił sejmowego kotu. - "Czy widziacie
ty ludzi osmolonych z szarnemi rekoma,
czy widziacie ich zatrawione oczy? I omi-
nacie kogo tak brutalnie, po pańsku, ...
ty w białych rekawiczkach i lakierach,
ty szczęśliwy, ty ciotwiek taki sam nie
godniejszy, nie lepszy od nich. Jacy oni
biedni. Da nich ich walcyć. Da przysze
królestwo szczęścia na ziemi. Da tych co
podnoszą chleb z ziemi, nawet go ręką
nie obetrą. Noże już nie mogą, nie
mają sił, a morze nie wiedzą, nie czują
różnicy, wychowani w norach i sute-
rynach. Wstrętni są ci ludzie, którzy
w rzytku zapominają o nędzy, oni

się nie czują, nie rozumieją. Idą przez chaty, przez suteryny, przez wszystkie niewolne serca Polski, a nauczą się bezwzględności cynici, a nauczą się ciec i ranować czarne ręce i chleb podniesiony z ziemi. Ale, jeśli wrócisz do swego wygodnego, ciepłego pokoju?!... Lawrze jednak będziesz widział na twych malowanych ścianach zatrważone, żagodne oczy naszego chłopca i ból dławiący gardło, kłapiący pierś i ścinający zęby naszego, pogardzanego robotnika. Gdzie i wstępój do piekieł przizienia i nierówności polskiej. Ból jednostek, miszrosi cywilizacyjna a wykrztaczone crucie kulturalne ptaczę w sercach polskich strażników...

(E. d. n.)

Nawie..

Wiem...

Wiem, że samotny przez życie przejść
jak ten złoty kamyk w pustyni wędrówek [muszę].
I że w samotny gdzieś legnę grobowiec
Przeto też pełne mam sercy i duszę
Smutną...

I wiem, że nawet na mojej mogile
Róże zwiedną sadzone - a będkie
Jeno ten osiet rośt na grobie grzędzie
- Szepcząc głucho, gdy wiatr o bądyle
Trąci...

I gorę po mnie zostanie piotunna
Którą karmito mię życie tutaj...
